NR 8 LWÓW — SIERPIEŃ 1930 ROK XXX

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

W PRZEDEDNIU ZJAZDU

Na IX Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, który odbędzie się w dniach od 15 do 18 sierpnia b. r., przybędą mężowie zaufania ze wszystkich stron Respubliki Polskiej.

Przybędą i obradować będą nad swoją niedolą w czasie, kiedy w państwie, t. zw. demokratycznem, ciała ustawodawcze przebywają na urlopie w permanencji;

obradować będą w czasie, kiedy wśród warstw robotniczych nędza wzmaga się z dnia na dzień;

kiedy kryzys gospodarczy dochodzi do zenitu;

kiedy rzesze bezrobotnych rosną jak te, opiewane poetycznie, fale na polskim Bałtyku, albo jak, mniej poetycznie, długi państwowe;

kiedy sfery posiadające, wykorzystując arcykiepskie położenie ekonomiczne w państwie, kładą swe łapy na dotychczasowe zdobycze socjalne robotników;

kiedy czynią zamach na 8-godzinny czas pracy i na te istniejące dziś takie minimalne świadczenia społeczne;

kiedy wszelkie dawno zapowiadane „reformy“ rządowe, wszelkie obiecanki o ubezpieczeniach na starość, o ubezpieczeniach naszych wdów i sierót — oddalają się w krainę fantazji;

kiedy bezpardonowo wzrasta w kraju reakcja i buja dyktatura. —

W takim to czasie zjeżdżamy się.

A obradować będziemy nad sposobami przeciwstawienia się tym wszystkim zakusom wrogich nam sfer;

przeciw kajdanom, w które zakuci jesteśmy od wieków przez klasy posiadające i rządzące;

przeciw odebraniu nam tych zdobyczy, które poprzednicy nasi i my sami zdobyli w ciężkich zmaganiach.

Zjazdy nasze nie miały i nie mają na celu tylko egoistyczne załatwienie czy udoskonalenie swych czysto zawodowych spraw. Były one zawsze zwierciadłem położenia mas robotniczych, na czele których stoją robotnicy graficzni, — i ich dążeń ku wyżynom.

Na Zjazdach naszych, jeszcze przedwojennych, głosiliśmy zawsze hasła o przyznanie nam praw społecznych, o skrócenie czasu pracy, o równość i sprawiedliwość, o ochronę pracy i jej poszanowanie, o prawo człowieczeństwa.

Pod temi hasłami zejdziemy się w Krakowie — omawiając tam nasze czysto wewnętrzno-zawodowe, regulaminowe, czy ubezpieczeniowe sprawy.

UROCZYSTOŚCI KRAKOWSKIE

W dniach od 15—18 sierpnia b. r. odbędzie się w Krakowie IX Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce. Ze Zjazdem połączony jest szereg miejscowych uroczystości, a mianowicie 80-lecie istnienia Stowarzyszeń Drukarzy Krakowskich, 60-lecie Tow. „Siła“ i uczczenie półwiekowej pracy zawodowej ośmiu kolegów krakowskich.

Przed nami leży pięknie i luksusowo wydana Księga Pamiątkowa, z której pełnemi garściami czerpać możemy wiadomości z historji życia organizacyjnego naszych kolegów krakowskich. Do Księgi tej powrócimy jeszcze.

Kraków — Lwów. Oba te miasta łączyły zawsze węzły serdecznej i gorącej przyjaźni. Kiedy sięgniemy do starych roczników „Czcionki“, wydawanej we Lwowie grubo jeszcze przed półwiekiem, znajdziemy tam ślady węzłów, zacieśnianych między oboma miejscowemi organizacjami. Nie było sprawy, żeby od najdawniejszych po dzisiejsze dnie nie łączyła drukarzy lwowskich z krakowskimi.

Dawne, stare czasy znamy tylko z historji. Średnie i nowsze przeżywaliśmy i przeżywamy sami. Już sama konstrukcja polityczna, grupująca nas w jednym kraju koronnym — ówczesnej Galicji, wiązała losy nasze, łącząc we wspólnych interesach.

Przypominamy sobie te czasy, jeszcze przed zawiązaniem krakowskiej Filji galicyjskiego „Ogniska“ — kiedy w sprawach organizacyjnych, czy cennikowych odnoszono się do Krakowa i naodwrót Kraków do Lwowa za informacjami i wskazówkami. Delegaci jeździli tu i tam, ażeby zaczerpnąć wiadomości o położeniu, które często ważyły na szali jednej czy drugiej strony.

A ta bezustanna wędrówka całej falangi „lwowiaków“ do Krakowa, a „krakusów“ do Lwowa, ta ciągła zamiana miejsc kondycjonowania celem poznania wzajemnych stosunków — czyż nie przyczyniały się i to w wielkiej mierze do braterstwa naszych organizacyj? I trwało to aż do czasu wielkiej wojny.

Lecz najsilniejsze węzły wiązały oba miasta od czasu założenia krakowskiej Filji „Ogniska“ galicyjskiego, którego siedzibą był Lwów. W rozdziale Księgi Pamiątkowej, podającym historję Filji, znajdujemy wiele cennych i ciekawych wiadomości.

Filja powstała w r. 1896. Na uroczystość otwarcia przybyli ze Lwowa, prócz reprezentantów Związku w Wiedniu, koledzy: Józef Huberth, przewodniczący „Ogniska“, Józef Hudec, zast. przew., Maksymiljan Hempel, sekr. i Jan Paszkowicz, skarbnik. Obrady otworzył wielce zasłużony przewódca drukarzy krakowskich, kol. Jan Englisch. Zda się, czas niedaleki — a jednak już ani jednego z nich niema między żywymi!

Program tej wspólnoty mieścił się naprawdę w szczytnych słowach, wygłoszonych przez kol. Hubertha, a upamiętnionych w Księdze:

„Dziś z dumą możemy sobie powiedzieć, że nie stoimy odosobnioną gromadą, swarzącą o drobne ambicyjki, nie spoglądamy na siebie z nieufnością i zawiścią — ale staliśmy się członkami wielkiej rodziny drukarskiej całej Austrji, a jako tacy, ożywieni jesteśmy jedną myślą, jednem pragnieniem — uzyskania w społeczeństwie takiego stanowiska, jakie w niem ludzie pracy zajmować powinni. Praca nad uzyskaniem znośniejszego bytu, podniesienia rozwoju umysłowego, a wreszcie niesienia pomocy w nieszczęściu braci cierpiącej bądź to z powodu trapiących ludzkość wogóle, a klasę pracującą w szczególności, chorób, bądź też wystawionej na głód z powodu dzisiejszego ustroju ekonomicznego, pozbawiającego wielu z pośród nas na czas dłuższy pracy — oto zadania, które nas ożywiają, które torują drogę rozwojowi organizacji naszej, a które każą w każdym dążącym do możliwego udoskonalenia tejże organizacji — witać brata, towarzysza wielkiej, wspaniałej idei wyzwolenia klasy pracującej z ekonomicznych więzów i zależności“.

Słowa te pozostały po dziś dzień kamieniem węgielnym i drogowskazem tak dla „krakusów“, jakoteż i dla „lwowiaków“.

Od 1896 r. do 1914 — stale wymienialiśmy się delegatami. Na zgromadzeniach w Krakowie bywali delegaci Wydziału głównego, zaś na lwowskich delegaci Filji.

Przypominamy sobie te wspaniałe postacie, które przyjeżdżały na zgromadzenia nasze, jak: Misiołek, Górski, Teodorczuk, Titz, Schiff, Giza, Kurowski, Bobrowski i wielu innych. Wszystko to byli ludzie organizacyjnie tęgzy i wyszkoleni, dawali „lwowiakom“ nie raz jeden porządnego „bobu“ za ich te lub owe grzeszki — ale ludzie poważani i kochani przez nas. Szczególniejszą sympatją cieszył się u nas ś. p. kol. Leon Misiołek, który znał sprawy lwowskie, jak to mówią, „na wylot“.

Wojna przerwała na czas jakiś naszą wzajemność. Wojska zalały Galicję wschodnią i siłą faktu Kraków został oderwany od Lwowa.

Czasy powojenne stworzyły nową konfigurację i państwową i organizacyjną.

Jednak i do dnia dzisiejszego łączy obie organizacje miejscowe szczególna przyjaźń, mająca zresztą długoletnią poza sobą historję.

Wierzymy, że przyjaźń ta pozostanie na zawsze i w dniu jubileuszów Stowarzyszeń krakowskich, wołamy z całego serca:

Niech żyje Organizacja Drukarzy Krakowskich!

WNIOSKI ODDZ. LWÓW NA IX ZJAZD

7-godzinny dzień pracy

Wobec wzrastającej z dniem każdym mechanizacji pracy, która wyrzuca na bruk całe rzesze bezrobotnych — Zjazd domaga się zaprowadzenia ustawowego skrócenia czasu pracy do 7 godzin dziennie.

Umowy zbiorowe

Zjazd domaga się wygotowania i wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych.

Nowelizacja ustawy przemysłowej

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, przemysł drukarski z formy koncesyjnej przeszedł do formy wolnego przemysłu.

W ślad za tem do przemysłu drukarskiego rzucili się ludzie, nic wspólnego z nim nie mający, — niszcząc tym sposobem sam przemysł.

Zjazd domaga się nowelizacji ustawy przemysłowej, która gwarantowałaby, że otwieranie zakładów drukarskich i prowadzenie tychże przysługuje tylko osobom wykwalifikowanym i pracującym w tym przemyśle.

Zjazd domaga się, ażeby nowo otworzone zakłady były ściśle kontrolowane przez okręgowe Inspektoraty Pracy, mianowicie pod względem ich umieszczenia (lokalu) i higjeny, a przedewszystkiem pod względem przestrzegania ustaw przemysłowych, społecznych i wyszkalania uczniów.

Decentralizacja robót rządowych

Wobec b. wielkiej ilości bezrobotnych w przemyśle drukarskim i pokr. zawodów,

spowodowanej nietylko przez mechanizację pracy, lecz także przez scentralizowanie robót rządowych — Zjazd domaga się wykonywania tychże robót w siedzibach danych okręgów, w których znachodzą się urzędy. Dotyczy to przedewszystkiem robót: administracyjnych, sądowych, szkolnych, monopolowych i t. p.

Bezrobocie

Celem zmniejszenia się bezrobocia, Zjazd domaga się:

1. Ścisłego przestrzegania obowiązującego czasu pracy i kontroli przez Inspektorat Pracy tych drukarń (szczególnie niecennikowych i t. zw. „udziałowych"), które łamią ustawę o 8-godz. dniu pracy.

2. Zniesienia drukarń i introligatorni przy oddziałach policji, więzieniach i innych rządowych instytucjach, dalej drukarń i introligatorni klasztornych — które zatrudniają personal niewykwalifikowany, bądźto więzienny, bądź t. zw. „duchowny".

3. Zabronienia wykonywania robót prywatnych przez drukarnie wojskowe.

4. Wprowadzenia cła ochronnego na książki, drukowane poza granicami kraju.

Introligatorzy

Zjazd poleca .nowemu Zarządowi poczynić odpowiednie starania celem:

a) Zgłoszenia introligatorów do Międzynarodowego Związku introligatorów;

b) Zajęcia się intensywniej robotą organizacyjną śród introligatorów, szczególnie na terenie warszawskim i b. Kongresówki.

Uczniowie

Zjazd domaga się przeprowadzenia ustawy, regulującej przyjmowanie uczniów w przemyśle drukarskim i introligatorskim.

Wobec hiperprodukcji sił roboczych. Zjazd domaga się, ażeby do czasu uregulowania tej sprawy, zastanowiono przyjmowanie uczniów wogóle.

W oddziałach, gdzie dotychczas niema komisyj egzaminacyjnych, należy je powołać do życia.

Cennik ogólno-krajowy

(Przemyśl)

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu poczynienie wszelkich starań celem przyspieszenia wprowadzenia jednolitego cennika w kraju.

Biura Pracy

(Przemyśl)

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu przeprowadzenie scentralizowania Biur Pośrednictwa Pracy, celem umożliwienia korzystania z nich wszystkim członkom danego oddziału, rozrzuconym po różnych miejscowościach.

Zmiana regulaminu

(Stanisławów)

Dodatek do § 172 reg. Członkom, pozostającym na liście bezrobotnych — bez względu, czy pobierają zapomogę — pod żadnym pozorem nie wolno samowolnie zmieniać swego miejsca pobytu.

Generalny pardon

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu, ażeby w odpowiednim czasie ogłoszono generalny pardon celem dania możności wstąpienia do Związku niezorganizowanym towarzyszom.

DRUKARNIE NIECENNIKOWE ŁAMIĄ SIĘ

Z ostatnich czasów mamy do zanotowania załamanie się czterech drukarń niecennikowych we Lwowie.

Początek dała jedna z największych i najstarszych drukarń we Lwowie, a mianowicie **drukarnia Instytutu Stauropigjalnego**, pamiętająca jeszcze czasy pierwszego drukarza lwowskiego, Iwana Fedorowicza z r. 1573. Indolentne rządy senjoratu Stauropigji sprawiły, że tę dużą i bardzo ruchliwą drukarnię, zatrudniającą ponad 60 robotników, oddano w dzierżawę znanemu „zaszczytnie" naszym kolegom — Jaśkowowi. Pan ten tak „dzierżawił" nieoceniony majątek Instytutu, że zniszczył go kompletnie — wreszcie ogłosił się „bankrot". Sądowe postępowanie jest w toku, ale sprytny Jaśkow śmieje się w kułak. „wykiwawszy" starą instytucję.

Teraźniejszy senjorat drukarnię zmniejszył do połowy, dwie sale zecerskie na I-szem piętrze zupełnie opróżnił, wynajmując lokal stronom prywatnym; kilka maszyn sprzedano po bajecznie niskich cenach, a na ich miejsce poustawiano regały. Dzisiejsza więc drukarnia mieści się w parterze.

Chodzą po Lwowie pogłoski, niesprawdzone jednak przez nas, że senjorat Instytutu, a przynajmniej niektórzy jego członkowie chcieliby tę najstarszą drukarnię zupełnie zwinąć. Byłby to czyn wprost niesłychany i my wprost wierzyć nie możemy w te pogłoski!

Druga drukarnia niecennikowa, idąca na bęben, to **Drukarnia Mieszczańska.** Założyli ją między innymi znany na bruku lwowskim redaktor i wydawca p. Stanisław Brandowski i p. Feliks Thumen do spółki, a właściwie za pieniądze kanonika, prałata i proboszcza kościoła św. Mikołaja, ks. Gorazdowskiego. Ks. Gorazdowskiego na tym interesie „wykiwano" w taki skandaliczny sposób, że pozostawił on „spólnikom" swe wszystkie pretensje, podarowawszy włożone weń grube pieniądze. W podziękę za to szkalowano go niemożliwie w dzienniku, wydawanym przez Brandowskiego do spółki z Thumenem, tak, że konsystorz rz.-kat. zmuszony był wytoczyć Gorazdowskiemu proces kanoniczny. — Gorazdowski umarł wkrótce; powiadają, że drukarnia ta stała się przyczyną jego śmierci...

„Mieszczańska" dostała się z czasem niepodzielnie w ręce rycerza pióra — p. Feliksa Thumena. Historję tego pana, który niejednokrotnie w swym organie rewolwerowym, dziś już nieistniejącym („Gazeta Codzienna"), szkalował naszą organizację i jej kierowników, nie wspominając już o szkalowaniu ruchu robotniczego — znaną jest nam wszystkim.

Gospodarka drukarni Mieszczańskiej, która będąc niecennikową, zatrudniała sporą liczbę robotników i wyśmienicie opłacała się — była tego rodzaju, że przeszedłszy za czasów dyrekcji p. Wojciecha Kani, kiedyś „mocno czerwonego" w rejestr drukarń niecennikowych — poczęła gwałtownie deficytować. Długi rosły z dnia na dzień, aż wkońcu passywa przerosły aktywa... Zarządzono wreszcie sądowe postępowanie ugodowe — a zarządcą ugodowym z ramienia sądu został dnia 17 lipca b. r. dyrektor Józef Ziembiński.

Sic transit gloria!

Trzecią drukarnią niecennikową walącą się, to — **Drukarnia Uniwersytecka.** Włożyli w nią pieniądze byli nasi koledzy, na gwałt pragnąc dorobić się. Na czele drukarni stanął były kierownik drukarni Mieszczańskiej, p. Wojciech Kania. Z początku była drukarnia cennikową, chociaż tylko ex nomine, bowiem bardzo dużo brakowało jej do cennikowości. Wreszcie, siłą ciężkości — ogłosiliśmy ją niecennikową, zabrawszy z niej robotników zorganizowanych. Pozostali sami tylko spólnicy. Ci z nich, którzy byli członkami „Ogniska", zrezygnowali z niego, licząc na piękną przyszłość i dochody ze „swej" drukarni. Co prawda, harowali oni sumiennie; czasu pracy nie uznawano, świąt również nie. „Machano" aż iskry sypały się.

Wreszcie poczęło się coś psuć w tem dobranem czy niedobranem towarzystwie. Harmonja, taka piękna z początku, znikła... Gospodarka zresztą była taka, iż drukarnia ta musiała zmienić swych właścicieli.

Dziś właścicielem jej jest p. prof. Ganszyniec. Różne Fudale i „Paderewscy" zostali wyrzuceni poza nawias drukarni. Pogłoski w światku drukarskim krążą, że i p. Kania znajdzie się wkrótce w ich towarzystwie „uniwersyteckiem", bo p. prof. Ganszyniec — to nie Thumen...

Prof. Ganszyńca znamy dotychczas tylko z dobrej strony. Wydał on i wydaje dalej bardzo wiele dzieł, a drukuje tylko w drukarniach cennikowych; jesteśmy więc przekonani, że teraźniejszą drukarnię uczyni on cennikową.

Na zakończenie tej serji zanotować musimy metamorfozę drukarni **Szczęsnego Bednarskiego** w dzierżawie „Spółdzielni Przemysłu graficznego".

Historji tej drukarni z ostatnich dwu lat nie będziemy tu podawali, bowiem drukarnią tą zajmowaliśmy się niejednokrotnie na łamach „Ogniska". Przypominamy tylko, że dwaj synowie ś. p. Szczęsnego Bednarskiego skooperowali się z wyrzuconymi z drukarni Stauropigjalnej „russkimi" drukarzami, przybyłymi do Lwowa gdzieś z pod ciemnej gwiazdy, sądząc, że przy ich pomocy zrobią złoty interes. Nie znamy, przyznajemy się, dokładnych danych z działalności tej kooperatywy i czy pp. Bednarscy zrobili na niej interes. Wiemy tylko, że — na podstawie urzędowego ogłoszenia w „Hosp.-Koop. Czasop." — dnia 28 lipca b. r. miało się odbyć zgromadzenie likwidacyjne tej spółki.

Jaką formę przybierze ta, niegdyś bardzo solidna, drukarnia, zobaczymy.

*

A teraz parę uwag:

Wymienione powyżej drukarnie niecennikowe były jedne z większych zakładów we Lwowie. Licząc na duże zyski, chwilowi gospodarze tych drukarń zatrudniali u siebie siły w bardzo wielu wypadkach nieodpowiednie i nieukwalifikowane lub odrzucone poza nawias organizacji drukarzy. Gospodarze cieszyli się tym „tanim robotnikiem", wyzyskując go przytem niemiłosiernie, pozbawiając go niejednokrotnie praw do ubezpieczeń społecznych, jak Kasy chorych, urlopy i t. p. (vide rozprawy w Sądzie Pracy), każąc mu pracować bezpłatnie lub za marne pieniądze po godzinach, w niedziele i święta.

Wyzyskując robotnika — prowadzili równocześnie aż za brudną konkurencję, wydzierając za psie pieniądze roboty nietylko drukarniom cennikowym, lecz i swym kolegom niecennikowcom. Brudna konkurencja przybierała — i dalej przybiera — wprost niesłychane u nas rozmiary. Drukarnie niecennikowe w kalkulacji swej nie uwzględniają np. amortyzacji materjału, maszyn i innego sprzętu i nie dziwota, że takie zasobne drukarnie, jak np. Stauropigjalna i Mieszczańska, prowadząc życie z dnia na dzień — pozostawiły po sobie tylko wielką ruinę.

Niechajże ci panowie, którzy straszą nas złamaniem cennika — przeczytawszy powyższą „historję drukarń lwowskich" nowego wydania, zastanowią się trochę...

KORESPONDENCJE

STANISŁAWÓW, w lipcu

Czy staczamy się w przepaść?

Na terenie miasta Stanisławowa istnieje dziewięć drukarń z drukarenkami włącznie. Z tych cztery firmy cennikowe: Chowańca, Weidenfelda, Gellera i „Grafika". Dalszych cztery: Dankiewicza, „Sojuz-kooperatywa", Nussbauma, Lindenbauma są niecennikowe. W minionym miesiącu nowopowstałą zaś drukarenkę Szymańskiego, niewiadomo jak osądzić.

Dzięki ustawie przemysłowej, drukarnie i drukarenki mnożą się tu i mnożą bez liku. A jak na Stanisławów, miasto liczące około 60.000 mieszkańców, bodaj czy nie zadużo, mimo, że jest siedzibą wszystkich niemal urzędów wraz z dyrekcją kolei.

Powiedziałby ktoś, iż im więcej drukarń, tem lepiej dla nas — braci drukarskiej. Bo konjunktura w zawodzie naszym przez zapotrzebowanie rąk do pracy się poprawi i właśnie dlatego znikną bezkondycyjni — co leży przecież w interesie naszym i organizacji. Jednak tak nie jest.

Drukarenki, gdzie pracują sami ich właściciele w charakterze równocześnie zecera i maszynisty przy pomocy swych kuzynów, sposobem obniżania cen kosztów robocizny, wydzierają sobie wzajem roboty. A jak fama głosi, nachodzą handle i urzędy prosić o roboty, gdyby agenci, sprzedający po domach na raty materjały tekstylne... Odbierając więc większym firmom roboty, przyczyniają się do powiększenia stanu bezrobotnych w naszym zawodzie, a co za tem idzie, fuszerując je, by najwięcej zarobić, obniżają poziom piękna sztuki drukarskiej często jako niedouki.

Idźmy dalej. Większych rozmiarów roboty drogą ofert otrzymują inne drukarnie. I charakterystyczne. Aczkolwiek drukarnie cennikowe, których urządzenia nie odpowiadają nowoczesnym wymogom techniki — maszyny ich pędzone nie motorem, tylko dwóch ludzi kręci kołem maszyny — oferują ceny niskie, byle robotę dostać. Różnice strat, spowodowanych niską ofertą usiłują wydostać z wydajności robotnika, maszynisty czy zecera.

Jak każda strona — klient — szuka najtańszej firmy. To też urzędy, np. tutejszy magistrat oddał roboty Dankiewiczowi, zatrudniającemu niedouków, sprowadzonych z fabryki „aniołków" w Kołomyji, która wprost

zalała niemi miasto Stanisławów — za kilkanaście złotych płacy tygodniowej.

I należy wyrazić zdziwienie tut. magistratowi, który takiej a nie innej firmie drogą oferty oddał swe roboty. Zdaje się, że obowiązkiem każdego urzędu, tem samem magistratu jest szanować ustawę, która przewiduje umowy zbiorowe — umowy związku — w tym wypadku drukarzy.

Jeśli nie gorsza jest też drukarnia ukraińska pod firmą: „Sojuz-kooperatywa", gdzie wykonuje się i roboty w języku polskim. Tu nietylko zatrudnia się niedouków z Kołomyji, ale w tej drukarni maszynistą jest niejaki Ślusarczuk, z zawodu prawnik, nie mający najmniejszego pojęcia o tej dziedzinie zawodu drukarskiego. Pod okiem tego pana praktykuje aż trzech uczni, którzy naprzemian zastępują rolę zawodowej nakładaczki.

W drukarni tej zajętych jest trzech szewców-zecerów, również nie dających gwarancji zdolności w zawodzie drukarskim. I czy w takich warunkach uczeń ma możność należytego i wszechstronnego wyszkolenia się w zawodzie drukarskim? O tem niech osądzi sam p. Inspektor pracy.

Oto obraz stosunków i warunków.

Zaiste dojdzie chyba do tego, że drukarstwo, jako niegdyś piękny — w ścisłem słowa tego znaczeniu — zawód stoczy się w przepaść, by nie nosić miana: „sztuka drukarska". A brać drukarską zepcha się do roli parjasów.

By zapobiec temu, jedyne wyjście: zniesienie odnośnego ustępu ustawy przemysłowej, zezwalającej zajmywać się drukarstwem nawet niepowołanemu. *Stanisław Paszek*

TARNOPOL, w lipcu

Dawniej — a dziś.

Nie tak dawne jeszcze czasy, kiedy my, drukarze tarnopolscy marzyli o rzeczach, które się nam wydały nieprawdopodobne do urzeczywistnienia, kiedy 8-godzinny dzień pracy był rzadkością, odmowa pracy nadgodzinowej jawnym buntem, a angielska sobota to chyba warjactwem.

Zorganizowaliśmy się przy Waszej pomocy i Waszem poparciu i, przyznać musimy, że z pewną niepewnością patrzyliśmy na zapał towarzyszy naszych, zebranych podczas obecności kol. prez. Kusyka i kol. sekr. Kwaśniewskiego — i w niejedną przepowiednię wątpiliśmy, czy da się ona urzeczywistnić na gruncie tarnopolskim, gdzie samowola pryncypałów wszelkich zawodów nie miała nigdy zamiaru liczyć się z „jakąś" organizacją zawodową.

Bo Tarnopol, miasto wojewódzkie, nie posiada żadnej organizacji zawodowej, któraby coś przynajmniej się starała dopomóc swoim członkom — dopiero my, zecerzy, mali pod względem ilościowym, jesteśmy pierwszą placówką zawodową, która w przeciągu kilku miesięcy dała swoim członkom maximum tego, czego wogóle tylko mogła dać.

Pierwsze zgrzyty z właścicielami drukarń zaczęły się na tle odmowy pracy dłuższej niż ośm godzin dziennie (w kilku drukarniach równocześnie). Nie dali oni za wygrane, kilka razy zwracali się do zecerów: „Dzisiaj musimy robić dłużej, najmniej do 8-ej" — zawsze i wszędzie spotykali się z stanowczą odmową wszystkich towarzyszy. To ich trochę zastanowiło. Napewno się dziwili — skąd ta stanowczość się wzięła u nas, i tak jeden pryncypał uskarżał się na swoich robotników przed drugim, drugi przed innym znów i tak się dowiedzieli, że my się zapewne zorganizowali. Zaczęło się szykanowanie podczas pracy, patrzenie na palce i stanie nad karkiem i doradzanie rodzicom niejednego praktykanta, czy też zecera, żeby ochronili swego syna od sideł „bolszewickich" — inaczej będą zmuszeni inaczej postąpić z nim. Takie i tym podobne sztuczki miały miejsce ze strony pryncypałów, by osłabić naszą zorganizowaną i tak śmieszną małą grupę.

Oni swoje — a my swoje. Mając już uregulowany dzień pracy, nie godziliśmy się nigdy na prace nadgodzinowe, tak że po kilku sprzeczkach, chcąc nie chcąc, musieli sobie nasi pryncypałowie nareszcie wybić z głowy podobne żądania.

Angielska sobota. Udaliśmy się do Inspektora Pracy i przypomnieliśmy mu o tem, że „Ognisko" we Lwowie zwróciło się do niego z żądaniem zaprowadzenia tego zwyczaju we wszystkich drukarniach i pytaliśmy się, dlaczego jeszcze nie zwrócił się w tej sprawie do drukarni, — na co p. Inspektor zapewnił, że w najbliższą sobotę będziemy już pracować 6 godzin. Istotnie pewnej soboty, urzędnik Inspektoratu Pracy poroznosił do pryncypałów nakaz zatrudniania pracowników nie dłużej niż 6 godzin (w sobotę) t. j. do 2-ej. Panowie pryncypałowie, przeczytawszy nakaz, nie robili sobie nic z niego i jak zwykle robotnicy poszli na obiad, by wrócić i pracować do 6-ej. Nie daliśmy jednak za wygraną i tej samej soboty, w porze obiadowej udaliśmy się do p. Inspektora, któremu powiedzieliśmy, jak to pryncypałowie zignorowali sobie jego nakaz i prosiliśmy, żeby natychmiast wydał odpowiednie zarządzenie na policji, by nie pozwolono dłużej tej soboty robić. Rzeczywiście popołudniu zjawił się przodownik P. P., zapisał wszystkie drukarnie, które zatrudniały zecerów tej soboty i powiedział, że o ile się jeszcze raz odważą pracować dłużej niż 6 godzin w sobotę — zamknie im drukarnie. Na takie dictum pryncypałowie są bezsilni i od tego czasu mamy w Tarnopolu, po 16 latach, angielską sobotę w drukarniach. Jest to dla nas wielka zdobycz.

Drukarniom, zatrudniającym zecerów i uczniów w niedziele, nasłaliśmy dwa razy za pośrednictwem Inspektoratu Pracy policję, tak, że już nigdzie nie pracuje się w niedzielę.

Mamy więc już największe walki poza sobą. Mamy już 46-godzinny tydzień pracy, a w niedziele i święta nie pracujemy, zostaje jeszcze jedna najważniejsza sprawa: przeciwdziałanie w ciągłem przyjmowaniu uczniów — ale tu jesteśmy narazie bezsilni. Potrzebna nam jest Wasza pomoc. Część naszych marzeń, stała się rzeczywistością.

DRUKARSTWO W AMERYCE

Pewien kolega, lwowiak, w liście do jednego z kolegów, tak opisuje drukarstwo w Ameryce:

Zwiedzałem zakłady drukarskie w różnych miastach Ameryki. Kolosy, o których u nas nawet nie śnią.

Np. drukarnia państwowa w Waszyngtonie posiada 174 linotyp, 130 monotyp; pracuje w niej ogółem ponad 4.000 ludzi, w tem 284 samych korektorów.

Drukarnia „Hell" w Chicago mieści się w budynku długości 501 metrów, szerokości 183 m. Posiada 150 maszyn rotacyjnych i zwyczajnych, kilkaset introligatorów; ciekawe, że nie posiada wcale zecerni, a składy wykonują się w drukarni innej. Papieru zużywa się dziennie 350 rol do 127 cm. szerokości.

W Filadelfji w drukarni „Kortis" w budynku 11-piętrowym maszyny rotacyjne mieszczą się na 9, 8, 7, 6 i 5 piętrze, a jest ich razem 176, z tego 74 maszyn 6-kolorowych. W drukarni tej zużywa się dziennie 500 tonn papieru. Maszyna rotacyjna dla gazety „Hoe" drukuje na godzinę 60.000 egz. gazety 16 str., formatu „Słowa Polskiego".

Tutejsze drukarnie, pisze ów kolega, z zewnątrz podobne są raczej do pałaców, niż do fabryk: przed drukarnią klomby z kwiatami, wodotryski, po ścianach budynku pnie się bluszcz lub dzikie winogrona, naokoło „budy" cudne parki.

Zarobki na linotypie wahają się od 56 do 65 dolarów tygodniowo za 44 godziny; maszynista tyleż; introligator 40—45; uczeń 10—20 dol. tygodniowo.

Związek właścicieli skarży się na związek robotników, że tenże nie pozwala przeprowadzać szeregu ulepszeń (to znaczy: większej eksploatacji).

Związki robotnicze dość rozprószone; np. w Chicago istnieje osobny związek zecerów, odrębny związek maszynistów na maszynach zwyczajnych, odrębny na rotacyjnych, odrębny introligatorów, pomocy i t. p.

Prawie we wszystkich drukarniach są wspaniale urządzone kantyny, gdzie za 35—45 ct. można dobrze najeść się, kluby, czytelnie, pokoje do palenia i odpoczynku, gimnastyczne boiska na dachu, wanny, tusze i t. p.

W drukarni gazetowej „Chicago Tribune" mieści się dwa agregata po 32 role, szerokość roli 182 cm.

W Ameryce jest nadzwyczaj szeroko praktykowany druk na 4 kolory, sposobem wysokiego druku, na specjalnych 4-kolorowych maszynach firmy Cottviell, dających do 2.500 arkuszy wspaniałego druku. — Na maszynie skonstruowany specjalny aparat parafinowy, który po wydrukowaniu pokrywa arkusz papieru cienkim słojem parafiny.

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

Wyzysk robotników w introligatorniach lwowskich. Ze Związku Introligatorów otrzymujemy nast. pismo do umieszczenia: Pracownia introligatorska p. Legeżyńskiego, przy ul. Zimorowicza 16 i pracownia introligatorska Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki przy ul. Czarnieckiego 26, pozostająca pod kierownictwem p. Hewaka, — mające może najwięcej i najlepsze roboty do wykonania, zatrudniają różną zbieraninę ludzi niedostatecznie ukwalifikowanych, płacąc im o 50 procent niżej obowiązującego we wszystkich firmach cennika. Firmy te pobierają same za robotę taką samą cenę jak firmy cennikowe, jest tylko ta różnica, że robota u nich wykonana jest niżej krytyki. Aż wstyd wziąć książki w tych firmach oprawione, podręczniki szkolne po kilku miesiącach się rozlatują i trzeba nowe w ciągu roku dzieciom kupować, co trapi biednych rodziców, posyłających do szkół kilkoro dzieci. Jeżeli sam pracodawca nie jest introligatorem, powinien mieć dobrego fachowego kierownika. Tymczasem tutaj kierownikiem jest jakiś wypychacz ptaków czy innych zwierząt, któregoby należało zająć gdzieindziej. W introligatorni Towarzystwa im. Szewczenki jest kierownikiem introligatorni p. Hewak, były uczeń introligatorski oo. Bazyljanów w Żółkwi, gdzie nie miał od kogo tego fachu się nauczyć, trudno mu też być mistrzem. Odpowiednio też do swych kwalifikacyj mają też „fachowy" personal. Dlatego Związek robotników introligatorskich na tem miejscu zapytuje, czy tego rodzaju stosunki mogą być nadal cierpiane, czy wolno niszczyć zawód i w tak bezwstydny sposób wyzyskiwać robotnika, czy robotnicę? Ci panowie tak swój personal wynagradzają, że im na życie za mało, zaś sami wille budują. Związek pracowników odnosi się do instytucyj, które powinny dbać o to, gdzie dają robotę, aby wszyscy obywatele państwa zajęci tą pracą, mogli mieć znośną egzystencję, aby nie było wolno jednostkom żerować na ludzkiej krzywdzie, bo jednostka państwa nie utrzymuje i nie broni. Wszystkie instytucje państwowe, gminne i tym podobne winny przed zawarciem kontraktu zasięgnąć w tym kierunku opinji w robotniczych Związkach zawodowych danego przemysłu.

Szkoła dla introligatorów. W ostatnim numerze poznańskiej „Polskiej Gazety Introligatorskiej" podniesiono myśl założenia szkoły zawodowej dla introligatorów w Polsce. — Myśl bezsprzecznie piękna, chociaż nie nowa, bo lwowscy introligatorzy dawno już myśl taką podjęli, chociaż do zrealizowania jej, niestety, nie przyszło. Słusznie podkreśla autor artykułu, że postęp czasu wymaga wiele od pracownika i od przedsiębiorcy i jest nie łatwy do pokonania. Ażeby go pokonać, trzeba szkoły, trzeba wysiłku w zdobyciu nowych tajników zawodowych, trzeba umieć wniknąć w zdobycze nowoczesnego systemu już po części zmechanizowanego zawodu introligatorskiego. Przedewszystkiem cechy introligatorskie powinny pomyśleć o projekcie założenia szkoły zawodowej — a nim ona powstanie, poszczególni majstrowie powinni lepiej przyswajać naukę uczniom, a nie używać ich do różnych czynności, nic wspólnego z zawodem nie mających. Przedewszystkiem nie powinni przyjmować nadmierną ilość uczni, których, po praktyce, źle wyszkolonych i niedouczonych poprostu wyrzuca się na bruk, przyjmując nowych adeptów do swych fabryk aniołków.

100-lecie firmy introligatorskiej. Introligatornia i handel papieru J. Leonhardt w Dreźnie, obchodziła w czerwcu b. r. stuletną rocznicę istnienia.

ŁADNIE NUCISZ

w domu i poza domem — a nie zapisałeś się do Chóru Drukarzy, zasilając swym głosem jego kadry. Uczyń to po wakacjach!

RUCH W STOWARZYSZENIACH

Z. Z. D — ODDZIAŁ LWÓW

Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów, Oddział Lwów, dnia 13 czerwca 1930 w sali „Ogniska“. — Przewodniczył kol. A. Kusyk, sekretarzował kol. St. Kwaśniewski. Zgromadzenie zagaił kol. Kusyk, podając porządek dzienny obrad, który został zatwierdzony. — Na wniosek kol. Rosińskiego uchwalono nie odczytywać protokołu z ostatniego dorocznego Zgromadzenia. Wobec tego, do komisji weryfikacyjnej powołał przewodniczący kol.: Rosińskiego, Makucha (Sekcja personalu pomocniczego) i Winiarskiego K. (Sekcja introligatorów).

Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły złożył kol. Kusyk, zwracając uwagę zebranych na kryzys gospodarczy, pociągający za sobą bezrobocie, które w roku sprawozdawczym dotkliwie dawało się nam odczuwać. Następnie po kolei przeszedł sprawozdawca wszystkie ważniejsze wydarzenia organizacyjne w roku minionym, odpowiednio je naświetlając i objaśniając. Podawszy do wiadomości o ilości odbytych posiedzeń Zarządu i Walnych Zgromadzeń, apelował kol. Kusyk do dalszej wspólnej pracy organizacyjnej dla wspólnego dobra.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik, kol. M. Pietruszka. Zaznaczywszy, iż sprawozdanie kasowe znachodzi się w drukowanem sprawozdaniu „Ogniska“, ograniczył się do dania szczegółowych objaśnień niektórych pozycyj tegoż. W objaśnieniach swoich kol. Pietruszka skierował uwagę zebranych na fundusz zapomóg dla bezrobotnych, porównując wydatki tego funduszu z wydatkami w roku poprzednim. Stwierdził przytem, iż wydatki na zapomogi dla bezrobotnych w roku sprawozdawczym znacznie się zwiększyły szczególnie u drukarzy, podczas gdy obie Sekcje uzyskały w funduszu tym równowagę.

Imieniem komisji rewizyjnej złożył kol. J. Musij oświadczenie, iż komisja ta przeprowadzając rewizję kasy i książek kasowych znalazła wszystko w porządku, wobec czego zgłosił wniosek na udzielenie Zarządowi i skarbnikowi absolutorjum. — Wniosek ten został bez dyskusji jednogłośnie przyjęty.

Nastąpiły wybory. Na wniosek kol. K. Winiarskiego uchwalono przeprowadzić wybory przez aklamację.

Wybrani zostali kol.: przewodniczący Kusyk Andrzej; zast. przewodn. Wiśniewski Władysław; sekretarz Kwaśniewski Stefan; skarbnik Pietruszka Marjan; Członkowie Zarządu: Drewniak Antoni, Schultz Klemens, Telmany Tomasz, Benrad Gabrjel, Bamburowicz Marjan, Mosberg Karp, Panas Aleksander, Buniak Porfiry, Niemczewski Roman, Kruszelnicki Jan; Zastępcy: Winiarski Bronisław, Zieliński Kazimierz, Martyn Aleksander, Winiarski Konstanty, Masłowska Petronela: Komisja rewizyjna: Riedl Jan, Musij Jan, Terlecki Stanisław; Sąd polubowny: Pander Józef, Prokopowicz Franciszek, Nowakowski Henryk, Chejfec Leon, Zgórski Andrzej; Zastępcy: Rosiński Franciszek, Mazurkiewicz Marja, Jedynak Marja.

Przy punkcie wnioski i interpelacje, zabrał głos kol. K. Winiarski, który poruszył sprawę urlopów w pracowniach introligatorskich, oraz mechanizację pracy.

Kol. Kusyk udzielił obszernego objaśnienia o ustawie o urlopach odpoczynkowych, wzywając wszystkich obecnych do bezwzględnego korzystania z dobrodziejstwa ustawy. Odpowiedział również na interpelację w sprawie mechanizacji pracy, poczem przypomnieniem o zbliżającym się terminie IX Zjazdu drukarskiego w Krakowie, zamknął obrady Walnego Zgromadzenia, dziękując zebranym za przybycie.

Posiedzenie Zarządu Z. Z. D. i pokrewn. zaw. Oddział Lwów, 9 lipca 1930. Omawiano sprawę IX Zjazdu w Krakowie, wnioski na Zjazd i wybór delegatów. Uchwalono zwołać nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału na dzień 16 lipca z porządkiem dziennym: 1. Wyboru 7 delegatów na Zjazd, 2. Wnioski Oddziału, mające być przedłożone Zjazdowi, 3. Wnioski członków. — Zatwierdzono listę delegatów na Zjazd, mającą być przedłożoną Walnemu Zgromadzeniu. Stacji płatniczej w Stanisławowie przyznano 1 mandat; koszta poniesie w połowie Filja stanisławowska i Zarząd Główny Lwów.

Nadzw. Walne Zgromadzenie członków Z. Z. D. i pokr. zaw. Oddział we Lwowie, odbyło się dnia 26 lipca 1930 o godz. 7-ej wieczorem. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. Nadzw. Waln. Zgr., 2. Wyborów 7 delegatów na IX Zjazd w Krakowie, 3. Wnioski Wydziału, mające być przedłożone Zjazdowi, 4. Wnioski członków. Zgromadzeniu przewodniczył kol. A. Kusyk, sekretarzował kol. R. Niemczewski. — Ad 1. Protokołu nie odczytywano, wybierając komisję weryfikacyjną. — Ad 2. Kol. Kusyk referuje sprawę IX Zjazdu w Krakowie, podając jego program, połączony z 80-leciem istnienia krakowskiej organizacji. — Zgromadzenie na wniosek Wydziału wybrało 7 delegatów na Zjazd, mianowicie kol.: Andrzeja Kusyka, Władysława Wiśniewskiego, Stefana Kwaśniewskiego, Marjana Pietruszkę, Porfirego Buniaka, Antoniego Drewniaka i Józefa Kruszelnickiego, zaś jako zastępców kol.: Benrada Gabrjela, Jana Musija i Romana Niemczewskiego. (Kol. Jan Riedl uczestniczy w Zjeździe jako przewodniczący Komisji rewizyjnej Zarządu Związku.) Prócz tego uchwalono przyznać 1 mandat Filji stanisławowskiej z głosem doradczym, którego koszta pokryje po połowie Filja i Zarząd Gł. Mandat ten oddano kol. Stanisławowi Paszekowi. — Ad 3. Kol. Kusyk przedkłada wnioski, mające być przedłożone na Zjazd (wnioski te podajemy osobno — Red.). Po przeprowadzonej dyskusji, w której zabierało głos wielu kolegów, wnioski te Zgromadzenie uchwaliło. — Ad 4. Poruszono szereg spraw organizacyjnych. — Koniec Zgromadzenia o godz. 9 wiecz.

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW

Posiedzenie dnia 9 lipca 1930. Przyjęty do „Ogniska“ jako nowoprzystępujący za wpisem kol. Włodzimierz Zinkiewicz, maszynista we Lwowie. — Zwolnieni od płacenia wkładek z powodu wyjazdu wypoczynkowego na koszt własny, kol.: Feldman Józef 2 tyg., Gerhardt Bronisław 2 tyg., Forster Karol 2 tyg. — Przyznano zapomogę na wyjazd dla poratowania zdrowia kol.: Mercie Kazimierzowi 4 tyg., Majewskiemu Juljanowi 4 tyg. do Mikuliczyna. — Przyznano zapomogę nadzw. bk. kol.: Marcisiakowi Stanisławowi. — Podanie kol. Sowiaka Stanisława ze Stryja o udzielenie nadzw. zapomogi bk. załatwiono odmownie. — Podanie kol. Jana Stopka z Tarnowa o wpisanie go na listę bezkondycyjnych we Lwowie załatwiono odmownie. — Podanie kol. Romana Makaruka, jako nieaktualne, odłożono. — Omówiono sprawę konfliktu w wydawnictwie „Morgenu“.

Nadzw. Walne Zgromadzenie członków „Ogniska“, odbyte dnia 16 lipca 1930. Początek o godz. 9 wiecz. Na porządku dziennym: Lokata kapitałów „Ogniska“ w Spółdzielni Związkowe Zakłady Graficzne. Przewodniczy kol. A. Kusyk, sekretarzuje kol. R. Niemczewski. — Sprawę lokaty kapitałów „Ogniska“ w Spółdzielni Związkowe Zakłady Graficzne referuje kol. A. Kusyk. Po dyskusji, w której zabierał głos cały szereg kolegów, uchwalono: Nadzw. Walne Zgromadzenie „Ogniska“ uchwala lokatę kapitałów „Ogniska“ do wysokości 30.000 zł. w Spółdzielni Związkowe Zakłady Graficzne, odpowiednio zabezpieczając ulokowaną kwotę. — Uchwalono również przystąpić do wspomnianej Spółdzielni z 10 udziałami, pozostawiając sprawę do załatwienia Wydziałowi. — Na tem Zgromadzenie zakończono.

Posiedzenie dnia 24 lipca 1930. Przyznano zapomogę na wyjazd dla poratowania zdrowia kol.: Bednarskiemu Antoniemu 4 tyg. do Zaszkowa, Weissglasowi Markusowi 4 tyg. do Szkła, Misińskiemu Tadeuszowi 4 tyg. do Mikuliczyna, Kałahurowi Teodorowi 4 tyg. do Iwonicza. — Przyznano nadzw. zapom. bk. kol. Kwasowi Mikołajowi. — Zwolniono od płacenia wkładki na 1 tydz. kol. Raubvogla Jakóba i kol. Benrada Gabrjela na 4 tyg. na wyjazd dla poratowania zdrowia. — Przychylono się do podania kol. Hirschenfelda Alberta o umieszczenie go na liście bezkondycyjnych na poprzedniem miejscu. — Podanie kol. Schlegela Edwarda o zapom. nadzw. załatwiono odmownie. — Sierocie Osuchowskiemu Adamowi przedłużono pobieranie zapomogi do końca roku szkolnego 1930—1931. — Zarząd Główny T. U. R. zawiadamia o organizowaniu wycieczki do Danji w dniach od 10 do 18 września b. r. — Na półkolonję dla dzieci bezrobotnych uchwalono 100 zł. — Pozwolono wyjątkowo na wysłanie kolekty po drukarniach na protezę dla kol. Leona Getza. — Odczytano pismo Zarządu Głównego Nr. 361/30. — Sprawę kol. z Biłgoraju załatwiono po myśli pism Zarządu Głównego Z. Z. Robotników Drukarskich (żyd.). — Przyjęto do wiadomości pismo Kasy Chorych w Nadwórnie w sprawie zaległości p. A. Schindlera. — Filja Przemyśl: Przeszedł w stan inwalidowy przew. Filji przemyskiej i długoletni członek kol. Franciszek Mikruta. — Sprawę kol. Fischera Zygfryda odłożono do nast. posiedzenia. — Kol. Łagisza Kazimierza za jego wysoce nieorganizacyjny postępek ukarano wstrzymaniem w prawach do zapomogi bk. na przeciąg 6 tyg. — Przyjęto do wiadomości zawiadomienie prezesa Chóru Drukarzy o 30-leciu istnienia Chóru Drukarzy Lwowskich. Dla uświetnienia tej rocznicy w pierwszych miesiącach 1931 roku odbędzie się jubileusz. W tym celu zawiązuje się Komitet. Z ramienia Wydziału Głównego wybrano do Komitetu kol. T. Telmanego i P. Buniaka.

SEKCJA PERSONALU POMOCNICZEGO — LWÓW

Posiedzenie Wydziału dnia 9 lipca 1930. Nieobecni: Stańko, Łabikówna, Zgórski A., Christman. — Protokół odczytany przyjęto bez zmiany. — Uchwalono wyrównać rachunek za 25 egzemplarzy „Głosu Kobiet“, dalszej zaś prenumeraty zaniechać. — Tow. Kusyk przedstawił obecny stan drukarstwa we Lwowie i konieczność zdobywania własnych warsztatów pracy. Przed niedawnym czasem została w tym celu założona Spółdzielnia drukarska, która przystąpiła do zakupna jednej drukarni lwowskiej. Ponieważ Spółdzielnia nie posiada na razie potrzebnego kapitału, przeto zwraca się do Sekcji o pożyczkę 20.000 zł. Ponieważ w czasie dyskusji okazało się, że członkowie Wydziału nie nabrali należytego poglądu o celach Spółdzielni drukarskiej, przeto odłożono obrady do następnego posiedzenia, na którem tow. Kusyk wygłosi wyczerpujący referat o ruchu spółdzielczym w zawodzie drukarskim.

Posiedzenie dnia 11 lipca 1930. Nieobecni: Stańko, Łabikówna, Koisz i Christman. — Protokół odczytany przyjęto bez zmian. — Tow. Kusyk w wyczerpującym referacie zaznajomił obecnych o celach Spółdzielni drukarskiej w obecnej dobie. — W dyskusji wyłonił się wniosek przez tow. Kizłyka, by zwołać Nadzwyczajne Zgromadzenie, na którem Wydział postawi wniosek, by pożyczyć Spółdzielni drukarskiej 20.000 zł. w celu zakupna drukarni. — Tow. Kusyk zapewnił, że w najbliższym czasie Spółdzielnia odbędzie Zgromadzenie, na którem zapadnie uchwała, by i członkowie Sekcji mogli być członkami Spółdzielni, zaś do czasu tego zostanie kooptowany jeden z członków Sekcji do Rady Nadzorczej Spółdzielni drukarskiej. Wniosek tow. Kizłyka został przyjęty, a Nadzwyczajne Zgromadzenie ma być zwołane na dzień 15 lipca. — Postanowiono urządzić drugi festyn 3 sierpnia. — Uchwalono odrestaurować lokal i zakupić piec żelazny.

Posiedzenie Wydziału dnia 15 lipca 1930. Nieobecni: Stańko, Łabikówna, Zgórski A., Christman. — Protokół odczytany przyjęto bez zmian. — Uchwalono przyjść do Nadzwyczajnego Zgromadzenia z podwyżką odprawy pośmiertnej w I kategorji na 150 zł. — Holinacie Zofji przyznano przez 10 tyg. po 10 zł. 50 gr., a Ziemiałkowskiej Stanisławie przez 5 tygodni po 14 zł. z funduszu nadzwyczajnego dla bezrobotnych.

Nadzwyczajne Zgromadzenie członków d. 15 lipca 1930. Na wniosek Wydziału uchwalono podwyższyć odprawę pośmiertną w I kategorji na 150 zł. — Tow. Kruszelnicki apeluje do zebranych, by wszyscy należycie wykorzystali urlopy, a o nadużyciach zaraz zawiadamiali Zarząd. — Tow. Kusyk obszernie objaśnia zebranych o celach Spółdzielni drukarskiej, o bezrobociu w zawodzie drukarskim i drukarniach niecennikowych. — Po szerokiej dyskusji uchwalono wniosek Wydziału o udzielenie pożyczki Spółdzielni drukarskiej do wysokości 20.000 zł.

Posiedzenie Wydziału dnia 29 lipca 1930. Nieobecni: Kruszelnicki, Wiśniewski, Łabikówna, Koisz i Kizłyk. — Protokół odczytany przyjęto bez zmian. — Zajęcównej Marji wstrzy-

mano zasiłek bezrobotnych na 1 tydzień z powodu zaległych 3 wkładek. — Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci przyznano jednorazową subwencję 50 zł., po poprzedniem zbadaniu, czy wspomniane Towarzystwo w roku bieżącym urządziło kolonję dla dzieci. — Polecono tow. Maćkówce wyjechać na IX Zjazd Drukarzy w Krakowie w charakterze gościa i wziąć udział w uroczystościach drukarzy krakowskich. — Ukonstytuowano komitet festynowy na dzień 3 sierpnia.

ZWIĄZEK INTROLIGATORÓW — LWÓW

Nadzw. Walne Zgromadzenie dn. 25 maja 1930. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył kol. Drewniak. Z porządku dziennego omawiano sprawę urlopów. Wobec tego, że w ostatnim roku zdarzały się wypadki, że niektórzy koledzy i koleżanki nie wykorzystywali urlopów albo brali za nie pieniądze, sami pracując — uchwalono w roku bieżącym przeprowadzić ścisłą kontrolę i dopilnować, ażeby każdy w myśl ustawy wykorzystał czas wypoczynkowy. — Zarząd interwenjował w introligatorni Nauk. Tow. im. Szewczenki, w intr. Ossolineum i p. Legeżyńskiego, u którego omija się ustawę o 8-godz. dniu pracy. W sprawie tej była także interwencja Inspektoratu Pracy. — W sprawie nadmiernej liczby uczniów po poszczególnych pracowniach wniesiono memorjał do Województwa i do Izby Rękodzielniczej. — Przy uzupełniających wyborach do Sądu Polubownego weszli kol.: Czerwiec, Kamberski, Zamłyński i Kaczmarek.

Posiedzenie Wydziału dnia 6 lipca 1930. Przewodniczył kol. A. Drewniak, sekretarzował kol. K. Winiarski. — Protokół z ost. posiedzenia przyjęto bez zmiany. — Sprawę pożyczki i jej zwrotu przez I. Związkową Introligatornię załatwiono w ten sposób, że pomimo kilkakrotnych bezskutecznych upomnień przez adwokata o jej zwrot, Wydział zmuszony oddać sprawę do sądu. — Sprawę IX Zjazdu w Krakowie referował kol. Drewniak. Uchwalono odnieść się do większych grup introligatorów, a mianowicie do Poznania, Bydgoszczy i Katowic w sprawie wspólnego wniosku o przystąpienie do Międzynarodówki Introligatorskiej. — Dla poparcia akcji sportowej młodzieży robotniczej uchwalono wypłacić narazie 25 zł. — Podanie kol. Kulikowskiej załatwiono z prezydjum odmownie. — Omówiono kilka spraw organizacyjnych.

PRZEMYŚL

Nadzw. W. Zgromadzenie Filji „Ogniska" dnia 1 maja 1930. Początek o godz. 4 popoł. Sprawozdanie z przebiegu obrad posiedzenia Wydziału głównego we Lwowie, które odbyło się wspólnie z delegatami w sobotę, 26 kwietnia b. r. oraz z pierwszego dnia Walnego Zgromadzenia, 27 kwietnia, zdał delegat, kol. Mikruta. — W dyskusji nad sprawozdaniem zabierało głos kilku kolegów, podnosząc m. i. potrzebę scentralizowania biura pośrednictwa pracy, ażeby i koledzy prowincjonalni mogli z niego korzystać. — W celu umieszczenia bezrobotnych w innych oddziałach, postanowiono rozpocząć korespondencje z biurami pracy tychże oddziałów. — Sprawozdanie delegata Zgromadzenie przyjęło do wiadomości, poczem po omówieniu różnych spraw, zakończono zebranie o godz. 7 wiecz.

STANISŁAWÓW

Posiedzenie Wydziału Filji „Ogniska", 15 maja 1930. Na posiedzeniu obecny zawezwany kol. Goldstein, który oświadcza, że podejrzenia skierowane przeciwko niemu, jakoby miał udzielać technicznych wskazówek w dziale maszynowym w drukarni niecennikowej są niesłuszne, a które powstały jedynie z tego powodu, że w swoim czasie stykał się z zarządcą tej drukarni, co jednakże czynił po poprzedniem porozumieniu się z organizacją. — Następnie odczytano protokół z ost. posiedzenia, który przyjęto z poprawką. — Przew. kol. Paszek zawiadamia, że ostatnio powstała na tut. terenie drukarnia Szymańskiego, zecera z Kołomyji, i że w druk. niecennikowej Sojuszu Kooperatyw zatrudnionych jest 3 uczni bez nadzoru fachowego, wobec czego postanowiono interwenjować w tej sprawie w Inspektoracie Pracy. Uchwalono wypłacać kol. Koszyńskiemu zapomogę nadzwyczajną w okresie letnim aż do wyczerpania 120 dni. — Podanie kol. Safala odrzucono jako bezprzedmiotowe. — Kol. Goldsteinowi uchwalono zapomogę dla chorych na wyjazd do Karlsbadu, po poprzedniem przedłożeniu zaświadczenia Kasy chorych. — Pismo Centrali z 2 maja i Zarz. Gł. z 11 maja przyjęto do wiadomości. — Poruczono kol. Diamandowi interwenjować w druk. „Grafika" w sprawie rychłego wypisania ucznia Wojnarowskiego.

DROHOBYCZ

Zebrania członków Stacji płatniczej. Dnia 16 kwietnia odbyło się w sali Domu Robotniczego, pod przewodnictwem kol. Bojarzyńca zebranie członków „Ogniska", na którem omawiano sprawę delegata na roczne Walne Zgromadzenie „Ogniska" we Lwowie oraz sprawę drukarń niecennikowych i nadmiar uczni w tychże, sprawę urlopów, podróży, zalegania z wkładkami, sprawę założenia drukarni udziałowej w Drohobyczu lub Borysławiu i t. p. — Dnia 29 kwietnia na zebraniu kol. Bojarzyniec zdał relację z obrad Walnego Zgromadzenia „Ogniska" we Lwowie i uchwał, na niem zapadłych. — Podnoszono też sprawę nadmiernej pracy niektórych kolegów, podczas gdy wielu od długiego czasu chodzi bez kondycji. Podniesiono również sprawę zalegania z wkładkami.— Omówiono wreszcie sprawę święta 1 Maja.

KOLEGO!

Czy byłeś już na urlopie? Wykorzystaj czas, póki pogoda sprzyja! — Mężowie zaufania po oficynach powinni przypilnować, ażeby każdy pracownik wykorzystał swój urlop.

KOMUNIKAT

Uroczystości jubileuszowe krakowskie. IX Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce w połączeniu z miejscowemi uroczystościami z okazji 80-lecia istnienia Stowarzyszeń drukarzy krakowskich, 60-lecia Towarzystwa Emerytalnego „Siła" i uczczenia półwiekowej pracy zawodowej ośmiu drukarzy krakowskich odbędzie się w dniach 15, 16, 17 i 18 sierpnia b. r. W międzyczasie (16 i 17) odbędą się uroczystości jubileuszowe krakowskie, jak również zwiedzenie Wawelu (komnat królewskich, Katedry i Grobów królewskich), Muzeów, okolic Krakowa (Kopiec Kościuszki, Las Wolski), salin wielickich, oraz miejscowych zakładów graficznych i Wystawy druków krakowskich. Koszty kwater (2 doby), wstępów, jazdy koleją do salin i komersu wspólnego (w sobotę 16-go) wyniosą (ze względu na cenę kwater 3—6 zł. za dobę) 25 zł. na osobę. Koszty utrzymania według wymogów od zł. 3 dziennie. Kartę uczestnictwa w uroczystościach, program, oraz wstępy otrzyma każdy zgłoszony po przybyciu w Komitecie, Rynek Główny 12. Poza tem mogą uczestnicy nabyć Księgę Pamiątkową Stow. Drukarzy Krakowskich. Koledzy, reflektujący na udział w tej tak pięknej i szczególnie ważnej dla drukarzy polskich uroczystości, czy to osobiście, czy z rodzinami, zechcą się zgłosić jak najrychlej, imiennie, przez własną (miejscową) organizację z danej miejscowości do podpisanego Komitetu. Później Komitet nie może gwarantować kwater. W zgłoszeniu należy podać ilość osób rodziny wraz z nazwiskami. Ze względu na finansowe zobowiązania, Komitet może tylko tym osobom zapewnić pomieszczenie i wszelkie ulgi, które natychmiast nadeślą przez swoje Związki zgłoszenie oraz kwotę należną na powyższe w wysokości 25 zł. O zniżki kolejowe starać się muszą uczestnicy w miejscu wyjazdu. Przy zgłoszeniu należy podać dzień i godzinę przyjazdu do Krakowa. Na dworcu urzędować będzie stale Komitet kwaterunkowy z odznaką na ramieniu. Wszelkie zapytania i życzenia należy zgłaszać do Komitetu. — Za Komitet: Karol Topiński, przew. Komitetu. — Za Zarząd Organizacji: Edward Marszałek. — Kraków, Rynek gł. 12, III p., Stow. „Ognisko".

ZWIĄZEK DRUKARZY ŻYDOWSKICH

„Der Arbeter Druker". Koledzy żydowscy w Warszawie grupują się, jak wiadomo, w osobnym związku, który idzie ręka w rękę z naszym związkiem i ma ścisły kontakt z Centralną Komisją Klasowych Związków Zawodowych. Wydają oni miesięcznik „Der Arbeter-Druker" w języku żydowskim i przyznać trzeba, że pod względem wykonania technicznego, przedstawia się wzorowo. Leży właśnie przed nami numer majowy. Całą pierwszą stronę zajmuje piękna ilustracja, przedstawiająca 1-majową zbiórkę proletarjatu. Na treść numeru składają się odezwy majowe Żyd. Związku Drukarzy i introligatorów oraz Krajowej Komisji Zw. Zaw., następnie artykuł poświęcony 15-letniej działalności kol. A. Kelmana w Zw. Zaw. Drukarzy w Warszawie, w rubryce: Ze świata drukarskiego znajdujemy wiadomości z życia drukarzy w różnych krajach i t. p. Umieszczono w tym numerze również sprawozdanie z czynności Związku żydowskiego za rok 1929. Ze sprawozdania tego podajemy ważniejsze daty: Związek liczył w roku sprawozdawczym 748 członków, którzy dzielą się na różne sekcje, jak drukarze gazetowi, akcydensowi, introligatorzy, pomocnicy i uczniowie. Pracują oni przeważnie w drukarniach, wykonywujących roboty żydowskie. A drukarń tych jest dosyć; dość wspomnieć, że prócz kilku drukarń dużych, w których drukuje się dzienniki, Warszawa liczy 165 drukarń t. zw. akcydensowych; są to przeważnie drukarenki, w których, prócz właściciela, pracuje zwykle 2—3 robotników. — Fala bezrobocia nawiedziła bezsprzecznie i związek żydowskich drukarzy, bo na 748 członków z końcem roku było 117 bezrobotnych, w tem 105 drukarzy i 12 introligatorów. Przy Związku istnieje biuro pośrednictwa pracy, komisja oświatowa, sekcja młodzieży; bibljoteka posiada 3.393 książek; orkiestra własna liczy 40 aktywnych członków. Kooperatywna introligatornia zatrudnia 30 członków. — Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że z wkładek członków zebrano 31.707 zł., na fundusz bezrobotnych 57.493, fundusz strajkowy 6.383, oświatowy 12.765 i t. p.; w rozchodach widzimy, iż na zapomogi dla bezrobotnych wydano 47.570 zł. Ogólny majątek Związku wynosi 96.000 zł.

KRONIKA

Nasza nowa placówka. Dzielimy się z ogółem kolegów radosną wieścią. Oto młoda spółdzielnia nasza „Związkowe Zakłady Graficzne" nabyła dnia 28 lipca b. r. drukarnię, istniejącą dotychczas pod firmą „Drukarnia Akademicka". Drukarnię tę obecnie gruntownie restaurujemy, odczyszczamy i uzupełniamy. W najbliższych dniach zostanie ona uruchomiona; roboty są zapewnione. Nowootworzona drukarnia będzie naszą placówką na polu spółdzielczości zawodowej i będzie prowadzona w myśl życzeń i uchwał naszych Zgromadzeń i polityki spółdzielczo-zawodowej.

Ważne dla naszych członków. „Jedność", Powszechna Spółdzielnia Spożywców dla Lwowa i okolicy i Kasa zaliczkowa drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc" we Lwowie, czyniąc zadość wielostronnie wyrażonym życzeniom naszych członków — uruchomiają na głównym dworcu towarowym własny skład węgla górnośląskiego z pierwszorzędnych kopalń jak również skład drzewa opałowego i drzewa na podpałkę. — Przyjmuje się zamówienia na dostawę węgla i drzewa przed dom lub ze składu. Ceny niższe od rynkowych. Za jakość i pochodzenie węgla jak też za należytą wagę przyjmuje się pełną gwarancję. Skład węgla pozostaje pod stałym nadzorem członków komisyj gospodarczych. Sprzedaż za gotówkę lub na raty. — Radzimy kolegom poczynić zamówienia na węgiel i drzewo już w sierpniu, gdyż w porze jesiennej, deszczowej, tak drzewo jak i węgiel naciąga wilgocią, mogą być trudności w transportowaniu, a również i ceny mogą być wyższe.

Kol. Franciszek Mikruta, długoletni przewodniczący Filji przemyskiej i bardzo gorliwy i zasłużony jej pracownik, przeszedł, niestety, w stan inwalidowy. To przedwczesne przejście kol. Mikruty w stan nieczynny spowodowała przewlekła choroba ócz, która pozbawia go dalszej wytężającej pracy. Mandat przewodniczącego Filji, w myśl uchwały Wydziału Głównego, zatrzymuje on jednak do najbliższego rocznego Walnego Zgromadzenia. Jesteśmy przekonani, że aczkolwiek dokuczliwa choroba przeszkadza kol. Mikrucie w pracy, to jednak będzie on długie je-

szcze lata służył naszej organizacji cennemi swemi radami i długoletniem doświadczeniem.

Festyn Sekcji Personalu Pomocniczego, drugi już w roku bieżącym, odbędzie się w niedzielę, dnia 3 sierpnia w ogrodzie „Ogniska" przy ul. Piekarskiej 18. Festyny naszego Personalu Pomocniczego mają już swą tradycję i znane są z dobrej, towarzyskiej zabawy. W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali „Ogniska".

Wielka wystawa światowa prasy i druków artystycznych. Z Zagrzebia (Jugosławja) otrzymaliśmy następujący komunikat (w języku esperanckim): „Związek robotników przemysłu graficznego w Jugosławji (Główny Komitet propagandy), ul. Primorska 2, otwiera w jesieni 1930 r. wielką wystawę światową prasy i druków artystycznych. — Zawiadamiając kolegów - zawodowców (ze wszystkich działów graficznych) o tej wystawie, prosimy o pomoc ze wszystkich krajów w przedmiotach wystawy. Wystawa zostanie otwartą w czasie uroczystości 60-lecia istnienia Filji Związku graficznego w Zagrzebiu (dawniejsze „Chorwackie Towarzystwo Typograficzne"). Uroczystość i wystawa odbędzie się w październiku 1930".

Konflikt z „Morgenem" we Lwowie. — Przed kilku tygodniami dziennik żydowski „Der Morgen" przeniósł się z drukarni „Sztuka" do drukarni niecennikowej Br. Ebnerów. Drukarnia ta, konkurując ze „Sztuką", sprowadziła kilku składaczy z Biłgoraju i Równa, obiecując im złote góry, a w rzeczywistości płacąc im znacznie niższe od cennikowych zarobki. Składacze ci, aczkolwiek członkowie Związku drukarzy żwdowskich, nie uważali za wskazane poinformować się u nas, lecz kondycję przyjęli, pozbawiając tem samem chleba dotychczasowych robotników, członków naszej organizacji. Po dłuższych przedstawieniach ze strony naszej i za interwencją centralnego Związku drukarzy żydowskich w Warszawie, udało się ściągnąć od Br. Ebnerów przyjezdnych robotników, wysyłając ich do domów rodzinnych. Konflikt zakończył się pomyślnie, bo dziennik, pozbawiony robotników, przeniósł się z powrotem do drukarni cennikowej, w której poprzednio drukował się.

Czy to możliwe? W kołach nawet niedrukarskich krążą uporczywe pogłoski, jakoby Wydział Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie nosił się z zamiarem oddania swej drukarni w dzierżawę jakiejś spółce. Nie wiemy, ile w tem prawdy i chętnie sprostujemy niniejszą notatkę, o ile jest ona nieprawdziwą. Oddawanie drukarni, t. zn. majątku Towarzystwa Naukowego, na który składali się ludzie ideowi, w dzierżawę bądź to osobom prywatnym, bądź spółkom — naszem zdaniem — jest co najmniej niewłaściwem. A jak zazwyczaj gospodarzą dzierżawcy — żywym i ostatnim przykładem niechaj będzie ot chociażby taki Jaśków, który pozostawił po sobie jedynie gruzy, co zresztą nietylko sami stwierdziliśmy, ale to samo podnosili członkowie senjoratu Stauropigji, ongiś protektorzy swego pupilka.

Wycieczka kolegów poznańskich we Lwowie. W dniach 21—23 lipca b. r. zjechała do Lwowa wycieczka kolegów poznańskich, złożona z 29 osób, w tem 7 pań i 7 uczni. Mili goście przyjechali do nas z Krakowa, zwiedziwszy przedtem Częstochowę, Katowice, Bielsko, Beskidy, Żywiec, Wieliczkę. W dniu przyjazdu do Lwowa oczekiwało gości grono kolegów lwowskich z prezesem „Ogniska", kol. A. Kusykiem, który serdecznie ich przywitał. Po zakwaterowaniu w II Domu Techników i po krótkim odpoczynku, zwiedzono Panoramę Racławicką, plac Powystawowy itd. W dwóch następnych dniach zwiedzono ważniejsze osobliwości Lwowa, jak muzea, galerje obrazów, bibljoteki, zakłady graficzne Książnicy-Atlas, Ossolineum, Ukraińskie Muzeum Nacjonalne, budynki historyczne i t. p. Ciceronami byli miejscowi koledzy, m. in. Kwaśniewski (który był głównym aranżerem), Musij, Maćkówka, Mykitka St., Moszyński, Hałuszka i inni. Ostatniego dnia pobytu koledzy miejscowi przyjmowali gości wieczerzą, na którą jawili się członkowie Wydziału głównego i przedstawiciele naszych wszystkich Klubów. Funkcję przewodniczącego Komitetu i rolę gospodarza pełnił znakomicie i ku ogólnemu zadowoleniu kol. Riedl. W czasie wieczerzy wygłoszono kilka przemówień, m. i. kol. P. Buniak przywitał gości imieniem Wydziału głównego (w zastępstwie przeszkodzonego kol. Kusyka), kol. W. Chałupka, skarbnik oddziału poznańskiego i kol. Z. Siwa, kierownik wycieczki mówili imieniem kolegów poznańskich, dziękując za przyjęcie, kol. Maćkówka, kol. Riedl i inni. Bardzo dzielnie spisał się Klub mandolinistów „Typografja", który, pod kierownictwem tow. Tkaczuka, w liczbie 21 osób odegrał szereg pięknych utworów, m. i. „Marsyljankę". Wieczór ten bardzo mile spędziliśmy w gronie gości, nawiązując serdeczną nić łączności i braterstwa. Goście, odprowadzeni na dworzec kolejowy przez całe grono obecnych kolegów miejscowych, odjechali o godz. 23.50 do Warszawy, serdecznie żegnani.

Lwowski Klub Maszynistów drukarskich urządził w niedzielę, 13 lipca wycieczkę do Brzuchowic. Liczna grupa kolegów z rodzinami zapełniła polanę Mickiewicza, gdzie wśród wesołego nastroju spędzono czas wypoczynkowy na łonie natury.

Z żółtego podwórka. Z numeru ostatniego organu żółtych „Drukarz Polski" (lipiec) dowiadujemy się, że „reprezentantem" Lwowa na zlocie żółtej organizacji w Poznaniu był... Łukaszkiewicz! Kto zacz ów pan, mieliśmy sposobność sfotografowania go w „Oślej łące"; mamy jeszcze więcej jego fotografji i to najnowszych, ale szkoda narazie miejsca. A kogo on zastępował — nawet sam prezes rozsypanej „organizacji", p. Wolfgang Ostruszka nie wie, jak sam głosi po Lwowie. Ale nie o to nam chodzi. Chcemy tylko z miejsca przygwoździć te kłamstwa bezczelne, które Łukaszkiewicz głosił na wspomnianym zlocie. Mianowicie podał on, że w naszej lwowskiej organizacji jest 250 bezrobotnych; że niszczymy drukarnie, dostarczając im najgorszych pracowników; że w drukarniach żydowskich jest niższe minimum; że roboty polskie pozabierały drukarnie żydowskie, bo te są tańsze; że przywódcy radzą bezrobotnym zmianę zawodu; że członkowie „Ogniska" rozpoczynają pracę w drukarniach niecennikowych; że donosiliśmy na żółtych do policji i starostwa; że napadaliśmy na nich na ulicy; że zwolennicy „ideologji" Łukaszkiewicza znajdują się nietylko we Lwowie, lecz i w Stanisławowie i w Przemyślu... I tak dalej i tak dalej bajał Łukaszkiewicz — a zlot wierzył mu. Nie chodzi nam, oczywiście, o prostowanie bzdurstw Łukaszkiewicza, ale podajemy te wyjątki ze sprawozdania zlotu żółtych — ku uciesze naszych kolegów.

Maszyna-olbrzym. W Augsburgu zbudowano maszynę rotacyjną, przeznaczoną do druku dzienników. Maszyna ta posiada 42 metry długości, 5 metrów szerokości i 4.5 metra wysokości. Siedm wielkich motorów elektrycznych wprowadza tego olbrzyma w ruch, 37 mniejszych motorów pracuje przy poszczególnych częściach składowych. W przeciągu jednej godziny wyrzuca 1 miljon 80 tysięcy egzemplarzy 4-stronicowego, a 2 miljony 160 tysięcy egzemplarzy 2-stronicowego dziennika. Kolos ten zastępuje pracę 15 maszyn 16-stronicowych.

Linotypy w drukarniach państwowych zagranicą. Drukarnia państwowa w Waszyngtonie posiada 174 linotypów; drukarnia państwowa w Berlinie 33; w Bukareszcie 16; w Sofji w Bułgarji 12; państwowe wydawnictwo w Pradze 10; drukarnia państwowa w Sarajewie 4 linotypy.

BIBLJOGRAFIA

Księga Pamiątkowa Stowarzyszeń Drukarzy Krakowskich, wydana w roku jubileuszowym 80-lecia Stowarzyszeń Drukarzy i pokrewnych zawodów oraz 60-lecia Stow. emerytalnego „Siła". Kraków, 1930. Nakładem Stowarzyszeń Drukarzy i pokr. zaw. „Ognisko". Księgę opracowali: Baranowski Michał, Harlender Antoni, Wesołowski Józef, Królikowski Ludwik, Taubman Henryk, Malczyk Władysław i Waligóra Franciszek. Księgę, formatu 4-o, str. 256, zdobi gryf z r. 1546, używany przez Korporację drukarzy krak. jako urzędowa pieczęć, liczne fotografje, drukowane rotograwjurą, ryciny, fascimile, exlibrisy i t. p. Tłoczono w Drukarni Narodowej N. Telza, na japońskim czerpanym papierze. Szerszą ocenę Księgi odkładamy na później.

Z PRASY ZAWODOWEJ

„Typographia", Nr. 2, czasopismo wydawane przez Stow. czechosłowackich drukarzy „Typograhia" w Pradze (Praha II, Premyslovska ulice 1483). Numer ten, poświęcony Słowacji, przynosi następujące artykuły: Słowacja po decenjum Czechosłowackiej Republiki (autor artykułu, Paweł Szur, poświęca szereg uwag gramatyce i pisowni słowackiej, którą nazywa jeszcze młodą i niewyrobioną); Funkcja i forma plakatu, książki i typografji w Z. S. S. R. (V. Clementis); Druki reklamowe (F. R. Blażko); O nową formę książki (Józef Rybak); O pracy typograficznej w Słowacji (Józef Rybak); O papierze magnetycznym (A. Loupal); O drobnostkach przy pracy na maszynie (H. Weisz); Modulacja i diferencjacja maszyn drukarskich (A. Loupal); Druk z linoleum (Wiktor Blaschke); Zmiana barw (A. Loupal); Przegląd drukarski (w rubryce tej umieszczono różne drobne notatki, m. in. o wystawie książki ukraińskiej w Moskwie). — Okładka F. R. Blażka, bardzo oryginalna, na której uwidoczniona jest mapka Słowacji i Rusi Podkarpackiej. — W dodatku szereg wzorów druków.

„Graficka Prace", Nr. 1. Organ organizacji czechosłowackich drukarzy w Pradze, grupujących się w „Veleslavinie" (grupa narodowo-socjalistyczna), wychodzi jako kwartalnik. — Na treść numeru składają się następujące artykuły: Wilhelm Szkwor: Trochę z historji druku; J. M. P.: Samonakładacz „Universal"; Dr. inż. Karol Vnuk: Zużycie papieru; O ustawianiu maszyn drukarskich; Dr. Fr. Szimek: Rękopisy Rokycanovy Postilly (arcybiskupa husyckiego, ur. 1471 r. do tekstu dołączono zdjęcia tych starożytnych rękopisów); Oddział maszyn do składania (w rubryce tej są notatki z dziedziny maszyn do składania).

W rubryce kronikarskiej: Przegląd — znajdujemy kilka notatek, specjalnie nas dotyczących. I tak jedna notatka poświęcona jest praojcowi lwowskich drukarzy, Iwanowi Fedorowiczowi, który tu we Lwowie założył pierwszą drukarnię i w r. 1574 wydał książkę „Apostoł". Autor notatki wspomina również o jednej ze starszych drukarń lwowskich, Ant. Pillera, która od r. 1772 istnieje po dzień dzisiejszy. W osobnej notatce wspomniano o 30-to leciu istnienia naszego czasopisma „Ognisko". — Umieszczono również notatkę o życiu drukarzy w Tarnopolu, o czem pisaliśmy w swoim czasie w „Ognisku". Autor nie może zrozumieć, jak mogą istnieć u nas takie fatalne stosunki! A jednak jest u nas jeszcze gorzej! To nie jest republika czechosłowacka! — Notatkę p. t. „Duch Austrji straszy jeszcze we Lwowie", napisaną na podstawie poznańskiego „Drukarza Polskiego", musimy sprostować o tyle, że starosta grodzki we Lwowie nie miał zupełnie potrzeby rozwiązywać na podstawie ustawy z r. 1867 grupę żółtej, łamistrajkowskiej organizacji poznaniaków — bo ona sama rozleciała się...

„Technika Graficzna", Nr. 3. Na treść numeru tego jedynego dziś u nas czasopisma, poświęconego wyłącznie sprawom techniki drukarskiej, składają się następujące artykuły: Światło i barwy; Użycie blach miedzianych zamiast wałków w rotograwurze; Drobne druki akcydensowe; Czy szpisowanie matryc da się usunąć; Higjena zawodowa w drukarstwie; Rozmaitości; Dział języka polskiego. — Adres wydawnictwa: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18.

Mając na stole redakcyjnym te trzy powyżej omawiane czasopisma zawodowe i porównywując ich treść, formę i techniczne wykonanie — mimowoli skonstatować musimy, że nasz przemysł, technika i ustawodawstwo ochrony pracy znajdują się jeszcze w powijakach. Do Zachodu daleko nam jeszcze!

POKWITOWANIE

Na fundusz dla sierót złożył kol. Franciszek Błażek kwotę 10 zł. 50 gr.

M. Pietruszka

PRENUMERATA „OGNISKA" WYNOSI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZAGRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKA" OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO" ZA RED. ODPOWIADA: STEFAN KWAŚNIEWSKI. — Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77